



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

Gazeta Poznańska
60-782 POZNAŃ
ul. Grunwaldzka 19

Nr 246.....21 dn. 10 - 93

171 Bulwary nad Wartą

Znakiem powracania do Europy jest w naszych teatrach zjawisko tzw. sceny gościnnej - to znaczy wystawiającej spektakle przywożone z zewnątrz, wyłącznie, albo obok własnych realizacji. Poznański Teatr Muzyczny stał się taką sceną dla ulubieńca Warszawy, Teatru „Kwadrat”. Stąd kolejna wizyta jego artystów. Tym razem z farsą Pierre’a Chesnota „Czarujący łajdak”.

Ta sztuczka, to następny przykład owej „drogi do Europy”, prezentuje wszak wypróbowane prawa teatralnej zabawy. To wszak w prostej linii córeczka wodewilów, komedijek muzycznych, burlesek i fars - słowem całego tego „teatru bulwarowego”, którym bawili się

paryżanie w II połowie XIX i pierwszej XX wieku.

Tym co charakteryzuje owe sztuczki (a więc i „Czarującego łajdaka”) jest błyskotliwa zręczność z jaką autor żągluje starymi schematami. Jest więc mąż-kobieciarz, jest wyrozumiąta, bo znająca życie żona

(tutaj nawet dwie), no i oczywiście jest kochanka, także podwojona. Rzecz cała polega na tym, aby tak przedstawiać te figurki, dać im takie teksty, by widz ani przez chwilę się nie nudził, a przeciwnie, pękał co chwila ze śmiechu. Chesnot to pyśźnie zmajstrował, a „Kwadrat” zapewnił koncertową obsadę z Janem Kobuszewskim na czele jako mężem dwóch żon, Danutą Szafarskiej i Hanny Zembruskiej i kochankiem Magdaleny Wołłejko i Ewy Wencel.

Oczywiście na widowni był komplet, śmiechu zadowolonej widowni wiele, aplauz. I tylko żal, że tak rzadko w poznańskich teatrach można oglądać tak rozbawioną widownię. Ale to temat już na zupełnie inną historię.

Zdzisław BERYT